

KAZIMIERZ KRUPIŃSKI (TORUŃ)

ROLA STAROSTWA GNIEWSKIEGO W GOSPODARCE JANA SOBIESKIEGO

Królewszczyzny obok dóbr rodowych stanowiły główne źródło dochodów wielu rodów magnackich. Niektórzy z magnatów właśnie dzięki korzyściom wynikającym z faktu dzierżawienia starostw dorobili się olbrzymich fortun i zaczęli odgrywać pierwszoplanową rolę w Rzpltej. Starostwa nadawał król za zgodą sejmu dożywotnio. Niekiedy były one dziedziczone przez współmałżonki, a nawet przez potomków. Znane są nieliczne wypadki sprzedaży starostw, ale zjawisko to nie było mile widziane w Polsce i ogół społeczeństwa szlacheckiego potępiał ten proceder, traktując go jako przejaw przekupstwa. Liczba posiadanych starostw była także odzwierciedleniem pozycji magnata w kraju i na dworze królewskim.

Analizując liczbę dzierżawionych królewszczyzn przez poszczególnych magnatów drugiej połowy XVII w. należy stwierdzić, że pod tym względem Jan Sobieski należał do grona najbardziej uprzywilejowanych i tylko niewielu mogło mu dorównać w tym zakresie. W okresie przedkrólewskim posiadał on starostwa: jaworowskie, stryjskie, kałuskie i barskie na Rusi Czerwonej i Podolu oraz osieckie, międzyłęskie i gniewskie w Prusach Królewskich.

Spośród wymienionych królewszczyzn najwięcej czasu i uwagi poświęcił zabiegom o starostwo gniewskie. Było to spowodowane m. in. tym, że otrzymanie królewszczyzn lub urzędów senatorskich w Prusach Królewskich przez osoby nie posiadające indygenatu pruskiego było rzeczą nader trudną i tylko nieliczni a wybitni dygnitarze koronni mieli możliwość je uzyskać. Znane są jednak fakty, że i najwybitniejsi mieli z tym poważne trudności¹.

¹ Przekonał się o tym kanclerz J. Ossoliński, któremu Władysław IV w 1648 r. nadał starostwo puckie, lecz stany pruskie sprzeciwiły się temu i ostatecznie otrzymał je w 1649 r. indygena pruski Jakub Wejher. Zob. P. Czaplowski, *Senatorowie świeccy, połskarbiowie i starostowie Prus Królewskich*, Toruń 1921, s. 65, 163.

Zabiegi Jana Sobieskiego o to starostwo miały szanse powodzenia, gdyż w roku rozpoczęcia starań o tę królewską starostwo należał on do najwybitniejszych przedstawicieli obozu królewskiego, o czym może świadczyć fakt, że w niedługim czasie został najpierw marszałkiem w. k., później hetmanem polnym, a od 1668 r. hetmanem w. k. Przez pewien okres był on jednocześnie hetmanem i marszałkiem, co było sprzeczne z ówczesnym prawem.

Chcąc otrzymać starostwo gniewskie, Sobieski podjął pewne kroki jeszcze za życia Krystyny Anny Radziwiłłowej, która dzierżawiła to starostwo po śmierci męża Stanisława Albrechta. Zakładając rychłą śmierć dotychczasowej dzierżawczyni i w obawie, aby nikt go w tych staraniach nie ubiegł, w liście z 7 VI 1665 r. prosił Marysieńkę, która w tym czasie nie była jeszcze jego oficjalną żoną, ale wdową po Janie Zamoyskim, o pomoc w załatwieniu tej sprawy. W liście tym pisał: „Przywilej na starostwo gniewskie każ moja Panno napisać i dać go do podpisu bez daty, to jest z okienkiem, prosić też o to imieniem moim Królowej Jej Mci”². Z dzisiejszego punktu widzenia taki sposób ubiegania się o coś byłby wielce niemoralny; w XVII w. tego także nie pochwalano, ale nie było to czymś wielce zdrożnym i odosobnionym.

Po uporczywych zabiegach starostwo to otrzymał ostatecznie w 1667 r. Według lustracji z 1664 r. składało się ono z sześciu folwarków i dwunastu wsi³. W opinii lustratorów królewskich z 1665 r. posiadało urodzajne gleby i zasobne w zwierzynę lasy⁴. Roczny dochód tego starostwa w 1664 r. wyniósł 5156 fl.⁵, co stawiało je w rzędzie bardziej rentownych królewskich starostw na Pomorzu i w całej Rzpltej.

Starostwo gniewskie było pierwszą królewską starostwą Jana Sobieskiego na terenie Prus Królewskich i w jego działalności gospodarczej odegrało istotną rolę, tym bardziej że tereny te po latach „potopu” w porównaniu do jego dóbr rodowych i królewskich starostw na Rusi Czerwonej, Wołyniu i Podolu były jakby „oazą” pokoju. Prywatne posiadłości Sobieskiego i królewskich starostw w południowo-wschodnich obszarach Rzpltej w wyniku najazdów tatarsko-tureckich ulegały ciągłym zniszczeniom. Po takim np. najeździe tureckim w 1667 r., poprzedzonym jak zwykle czambułami tatarskimi, Sobieski, przedstawiając ogrom zniszczeń przez nich dokonanych, pisał do Marysieńki: „Od samego Złoczowa aż do Tarnopola mil wielkich sześć naszym gruntem nie masz gdzie popaść konia”⁶. W kolejnym liście pisze, że jego posiadłości ucierpiały szczególnie, gdyż nieprzyjacieli jakby celowo, co mogło być najzupełniej

² *Pisma*, t. I, cz. 1, s. 241.

³ *Opis królewskich starostw w województwie chełmińskim, pomorskim i malborskim w roku 1664*, wyd. J. Paczkowski, Toruń 1938.

⁴ *Lustracja województwa pomorskiego 1665*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 133.

⁵ *Opis królewskich starostw...*, s. 45.

⁶ J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 225.

prawdopodobne, pustoszył mu wsie i miasta. W tym samym liście donosi żonie o stracie 30 tys. ludzi i ponad 50 tys. sztuk bydła⁷. I chociaż dane dotyczące poniesionych strat są z pewnością przesadzone, to mimo wszystko musiały być ogromne. Zagrożenie tych obszarów było tak wielkie, że kiedy w 1672 r. przeciwko Polsce szykowała się olbrzymia wyprawa turecka, Sobieski w obawie o bezpieczeństwo rodziny przebywającej w Jaworowie w liście z 14 VI 1672 r. radzi Marysienice: „Wci mojej duszy już się lepiej puścić Wisłą w drogę, aby przemknąć się do Prus, niż większa nastąpi konfuzja, do której widzę, że już podobno przyjdzie”⁸. Nie omieszczał też w tym samym czasie przesłać do Gniewu skarbiec jaworowski.

Wobec ogromu zniszczeń oraz braku perspektyw na pokojowe ułożenie stosunków z Turcją starostwo gniewskie było nie tylko miejscem schronienia rodziny Sobieskiego, ale stwarzało ono znacznie lepsze widoki gospodarcze niż jego dobra prywatne i królewszczyzny ukraińskie.

Z drugiej strony Prusy Królewskie, a w tym i starostwo gniewskie, w wyniku wojen szwedzkich poniosły olbrzymie straty i należały do najbardziej zniszczonych regionów Rzpltej. I chociaż działania wojenne na tym obszarze zakończyły się prawie 10 lat przed przejściem tego starostwa przez Sobieskiego, to jednak potrzebowało ono jeszcze daleko idącej pomocy, co świadczyło z jednej strony o ogromie zniszczeń, z drugiej zaś o zaniedbaniach tej królewszczyzny przez dotychczasowych dzierżawców, którzy najprawdopodobniej, jak wielu innych magnatów, dążyli jedynie do maksymalnego wykorzystania królewszczyzn, traktując je jako okazję do szybkiego wzbogacenia się i zaniedbując przy tym całkowicie inwestowanie.

Starostwo to musiało być rzeczywiście bardzo zaniedbane przez dotychczasowych dzierżawców, skoro Sobieski w liście do żony z 8 III 1668 r. pisał: „a stąd też inąd bardzo słaba intrata, bo starostwo to bardzo zrujnowane, i nie tylko od chłopów brać co, ale ich jeszcze zakładać potrzeba”⁹. W innym liście pisany 23 VI 1670 r. wylicza, że wysłał do Gniewu 1000 talarów, ponad 300 wołów i 2 skutury ze zbożem o łącznej wartości przekraczającej 20 tys. zł, a ze starostwa tego jak dotąd jeszcze nic nie otrzymał¹⁰. Natomiast na podstawie tych samych listów wiemy, że wojewoda ruski S. Jabłonowski w 1667 r. otrzymał starostwo świeckie w Prusach Królewskich i puszczając je w arendę w tym samym jeszcze roku bez żadnego nakładu otrzymał 16 000 w dobrej monecie¹¹, co może świadczyć, że starostwo to stosunkowo szybko zostało odbudowane ze zniszczeń wojennych. Z drugiej zaś strony Jabłonowski postępując w ten sposób nie chciał zapewne w odróżnieniu

⁷ Tamże, s. 224—225.

⁸ Tamże, s. 411.

⁹ Tamże, s. 271.

¹⁰ Tamże, s. 322.

¹¹ Tamże.

od Sobieskiego zbyttno wiązać się z tym regionem kraju i nie uwzględniał możliwości większych zysków z perspektywy czasu oraz nie brał pod uwagę innych korzyści wynikających z bliższego związania się z Prusami Królewskimi.

Sobieski, zarówno jako magnat, jak i król, znany był z gospodarności i od wielu swoich współbraci pod tym względem różnił się w zasadniczy sposób. Po pierwsze, nie trwonił majątku jak inni, a po drugie, był w swojej działalności gospodarczej bardziej dalekowzroczny i mimo częstych kłopotów finansowych dóbr swoich nie sprzedawał, a nawet je powiększał, pamiętając przy tym o potrzebie inwestowania.

Sobieski nie był uczuciowo związany ze starostwem gniewskim. Daje temu niejednokrotnie wyraz w korespondencji do żony, narzekając, że nie ma z niego żadnych korzyści, tylko same straty. Ponadto Prusy Królewskie określał czasami używając zwrotu „tamte kraje”, gdy natomiast swoje posiadłości rodowe i starostwa na Rusi nazywał „naszym krajem”. Z powyższego wynikałoby, że czynniki ekonomiczne były najistotniejsze w jego usilnych zabiegach o starostwo gniewskie.

Usytuowanie tego starostwa nad Wisłą stwarzało dogodne warunki komunikacyjne do utrzymywania stałych związków gospodarczych między Prusami Królewskimi, szczególnie zaś Gdańskiem, a jego posiadłościami rodowymi leżącymi w dorzeczu Bugu, Wieprza, Sanu i Dniestru. Sobieski wywoził z rejonu Pielaszkowic na Lubelszczyźnie, z dóbr złoczowskich i żółkiewskich oraz z królewszczyzn tam położonych znaczne ilości zboża i innych płodów rolnych do Gdańska. Czasami, gdy był bardzo zajęty sprawami państwowymi lub chorował, zastępowała go w tym Marysieńka. Część tych towarów była niekiedy magazynowana w Gniewie i później sprzedawana po wyższych cenach w zależności od warunków koniunkturalnych, zarówno na rynku lokalnym, a czasami także bezpośrednio kupcom zagranicznym z pominięciem kupców gdańskich.

Bywało również i tak, że Sobieski dostarczał do Gniewa zboże, woły, wosk, skóry i inne artykuły nie pochodzące z jego posiadłości i królewszczyzn, lecz skupowane na Ukrainie, gdzie były tańsze, a następnie sprzedawał je po wyższych cenach w Gdańsku. W jednej z takich transakcji, o której wspomina w liście do żony z dnia 20 III 1671 r., liczył na znaczne zyski¹².

W liście z 5 VI 1667 r., pisanego z Żółkwi do udającej się do Francji Marysieńki, Sobieski zalecał: „O konie holdemburskie przypomnieć racz Wać moja panno, aby ich w Oldemburku, siedem wielkich siwojabłkowitych albo szpakowatych, ale trzeba bardzo pięknych. Odesłać ich do Gniewu, skąd wziąć umyślnie ze dwóch albo trzech ludzi do przeprowadzenia”¹³. Sobieski sprowadzał z zagranicy przez Gdańsk do Gniewa, a później do swoich posiadłości rodowych, nie tylko konie robocze, jak

¹² Tamże, s. 240.

¹³ Tamże, s. 183—184.

w tym wypadku, ale również konie wierzchowe i ogiery do swoich stadnin. Ponadto tą samą drogą szły na jego dwór wina zagraniczne, cukier, wykwentne materiały tekstylne i szereg innych artykułów.

Ważną rolę w gospodarce magnackiej odgrywała hodowla wołów. Były one obok zboża głównym przedmiotem eksportu oraz bardzo poszukiwanym towarem na rynku krajowym, przynoszącym znaczne dochody. Starostwo gniewskie, wobec częstych najazdów tatarskich i wojen z Turcją powodujących olbrzymie zniszczenia południowo-wschodnich rejonów Rzpltej, gdzie znajdowała się większość należących do Sobieskiego posiadłości i królewskich, miało do spełnienia w gospodarce hodowlanej swego posesora ważną rolę. Początkowo Sobieski, o czym pisał w wielu listach, dostarczał do Gniewa woły, aby poprawić w nim stan hodowli. Oprócz tego wysyłał tam także na wypas znaczne ilości wołów, które później były w Prusach Królewskich sprzedawane.

Sobieski, podobnie jak wielu magnatów, mimo że posiadał olbrzymie dobra ziemskie i liczne królewskie, napotykał często trudności finansowe. Nie sprzedawał on jednak w takich momentach swoich włości, jak czynili to niektórzy, pożyczal natomiast, i to stosunkowo często, znaczne kwoty w domach kupiecko-handlowych Gdańska. W załatwianiu związanych z tym formalności bardzo pomocny był mu podstarość gniewski Zawadzki, który — jak wynika z szeregu listów — nie tylko administrował starostwem, ale był też pośrednikiem w innych przedsięwzięciach gospodarczych Sobieskiego na tym terenie.

Starostwo gniewskie, będące pierwszą królewską Janą Sobieskiego w Prusach Królewskich, odegrało niewątpliwie ważną rolę w jego działalności gospodarczej. Dzięki niemu zostały nawiązane trwałe związki ekonomiczne pomiędzy jego dobrami rodzowymi i królewskimi na Rusi Czerwonej a Pomorzem z korzyścią dla obu stron. I chociaż w pierwszych latach gospodarowania musiał z pewnością wiele zainwestować w starostwo, na co ciągle uskarżał się w listach do żony, to po kilku następnych narzekania na ten temat całkowicie ustały, z czego wnosić można, że starostwo nie wymagało już wielkich nakładów i zaczęło dawać coraz to większe zyski. Korzyści wynikające z położenia tego starostwa w Prusach Królewskich musiały być znaczne, skoro Sobieski w późniejszych latach starał się o kolejne królewskie na tym terenie.

DIE ROLLE DER GNIEWER STAROSTEI IN JOHANN SOBIESKIS WIRTSCHAFT

Vor dem Hintergrund der gesamten wirtschaftlichen Tätigkeit Johanns III. Sobieski zeigt der Autor die Bemühungen um die Starostei, die Investitionsvorhaben nach deren Erlangung sowie die erzielten Einkommen. Ohne deren Bedeutung zu überschätzen, vertritt der Verfasser die Meinung, dass sich die Rolle dieser Starostei keineswegs auf die wirtschaftlichen Belange beschränkte.